

Ohecy pólarkusz jest drug m.
Piątego Oddziału Pzonki.

Cena 12tala pólarkuszów Pią-
tego Oddziału, dla Emigracyi
(z przesyłką) franków pięć, za
główną słotych polskich *duanacze*.

Pzonka niebędąc dziennikiem,
nieoznacza terminów wychodzenia
swojego, wyjść więc może raz, dwa,
dziesięć, sto, tysiąc razy co rok,
co miesiąc, co dzień, co godzinę,
podług tego, jak mu Babin dostarczy
przedmiotów do pisania o subie.



Zapisywać się można :

Na prowincyi i u Sekretarziw
Tow. Dem. Pola.

W Versailles u Ob. Wiśniow-
skiego, rue des Tournelles, 18.

W Paryżu: W Redakcyi Demo-
kraty Polskiej i W Czytelni Pol-
skiej, rue du Battoir St.-André
des arts, 13; dokąd także wazyat-
kie pisma i przesyłki (z M. Pzonka
Poimnis franco) adresowane być
mają.

PSZONKA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Korespondencya z Stolicy
Zjednoczenia.

(Zegarka niemam, kalendarza nieczytam;
piłno, hardzo piłno, franco.)

JAŚNIE OŚWIECONY PSZONKO, MNIE WIELCE MIŁOŚCIWY PANIE I BRACIE!

Już widzę do tej nieszczęśliwości przyszło nasze *Zjednoczenie*, że gdzieby *sanari* powinny *vulnera*, tam *neque tractari volunt*, i owszem przez ustawiczne niezgody *ponimus in vulnere vulnus*, przykładem upadającej Ateńskiej Rzplitej, która *quid rectum esset sciebat, sed facere volebat*. Czy to *feralitate* dni i ich klimakteryku, czy *publico fato*, czy umyślną nas samych *industyrią* dzieją się te sprawy, niewiem; to wiem że już siedmy obieg (1) około słońca kończył się, jakeśmy się puścili na burzliwe, y pełne charybłow y kataraktów morze *Zjednoczenia*, a jeszcze niemamy pożądanego do steru naszej nawy Nauklera, *vulgo* Komitetu. A czy my czas oszukujemy, czy nas czas oszukiwa, również niewiem, y niewierzam sam sobie żeby były inne dnie y miesiące w tych siedmiu rokach *Zjednoczenia*, tylko że to ustawicznie dzień *prima Aprilis*; bo oto y dziś właśnie kiedy ostatnią ucieczką — *tres faciunt collegium*, mieliśmy już wyjść *ex tenebris ad lucem* i rezytutować *Lazarum*, zrywa się nowa burza, (2) a my *da capo* stawszy się *ludubrium ventorum*, *ja-etamur gurgite vasto et cecis erramus in undis*. To więc już dzisiaj słusznie powtórzyć mogę, co niegdys Jaśnie Wielmożny Jmć Pan Wojewoda Poznański, po niedoszłym sejmie *pacificationis*, powiedział: « Pod jednym płaszczem, to jest *sub pre-*

textu boni publici pracowała po całych nocach machinacya niektórych Ich Mościów; a teraz kiedy upadła wszelka nadzieja pomyslnego successu, usycha język, ustają słowa, szwankuje pamięć, y tylko zawołać muszę: *fatale theatrum claudite, jam nostra scena paraeta jocis* — Y już po sejmie !!!... A ja powiadam. Y już po komitecie !!!... bo co stawić będzie *conceptus* Lclewela — *wiekszość wiekszości*, to rozburzy własna ręka jego — *sejm emigracyjny*; a co stawić będzie sejm emigracyjny, to rozburzy komissya korespondencyjna, albo *Nowa-Polska alias* JBO.; a co stawić będzie *Nowa-Polska, alias* JBO, to rozburzy *Orięt-Biały, Polska-Chrystusowa, Zjednoczenie Hawerskie*, gminy Londyn, Chateauroux, Poitiers, Paryż, Bruxella, jeżeli nie Jerozolima, Algier, New-York, czyli Azya, Afryka, Ameryka, Polinezya, Wyspy Markizy, albo jaki *scopulus* differencyi, urazy, ambicyi, pretensyi, zazdrości, uprzedzenia, skrupułu, y tak odednia do dnia *ad extremam diem* sądu Bożego na Józefata dolinie, będziemy jak one konie w różne strony ciągnące, które łańcuch żelazny zrywają. Więc też ja mówiąc: Już po komitecie !!!... *Finis Zjednoczenia* !!!... powiadam; bo już niewiem, czyby y w pustyniach Afryki także zrodzić się mogło *monstrum*, któreby dłużej nad lat siedem bez głowy żyło. A kiedy już koniecznie *requiem* tobie o niefortunne *Zjednoczenie* *mantonować* musimy, niechże przynajmniej ohy- czajem czasów Krakusa y Wandy, każde z dzieci *Zjednoczenia* rzuci na mogiłę jego jaką pamiątkę, ażeby y najpóźniejsza *posteritas* nasza nie miała w wątpliwości siedmioletniego życia *Zjednoczenia*, a *ipso monumenti aspectu* przywozowała nad niem słowa psalmisty: *Hæc requies mea in seculorum seculi, hic habitabo, quoniam elegi meam*. A gdzie zaś stosowniejsze do podobnego monumentu *territorium* być może, jeżeli nie na równinach Babina, jeżeli nie w *Pzonce*; toż więc co do mnie, niezwłoczę już y jednego momentu w przesłaniu Ci, Szanowny Mości Redaktorze, *Protokulu pierwszej sessyi niedosłego*

(1) Pierwszy projekt *Zjednoczenia* jest z dnia 1go października 1836.

(2) Projekt gminy *Chateauroux* z dnia 26 kwietnia 1843, i gminy *Poitiers* z dnia 21 maja 1843, o Reprerentacyi przez pełnomocników.

Trzech-Komitetu, prosząc z najpoważniejszym respektem, abyś ten skromny z mej strony upominek, jako pierwszy do fundamentu kamień, szczerzytliwym afektem akceptować raczył.

Pisałem na gruzach *Zjednoczenia*.

TABACZ WEINHEJM NA GOMÓLKACH GOMÓLKA,

Posel na Sejm Babiński, Niosący Sekretarz
Niosącego Komitetu *Zjednoczenia*, mpp.

PIERWSZA SESSJA KOMITETU ZJEDNOCZENIA.

KOMEDIA W JEDNÉJ SCENIE.

(*Przy zielonym stoliku siedzą 1^{szy}, 2^{gi} i 3^{ci} członkowie Komitetu. Izba pełna arbitrów, między którymi odznaczają się Obłudnicki szlachcic ze Strzyżogola i Przewidział chłop z Rozumowa. Rzecz dzieje się w ojezynie Ś. Genowefy.*)

CZŁONEK 1^{szy}. Zdaje się że poczniemy od wyboru prezydującego, aby narady szły porządnie.

CZŁONEK 2^{gi}. A już cię ty nam będziesz przydował, jak to było zawsze, i jak musi zostać na wieki wieków. Znany jesteś z cnot, zdolności, zasług, *energii*; miałeś najwięcej kręsek przy głosowaniu — jest nas z resztą trzech tylko — ja odstępuję mojego prawa na ciebie — nikt więc tu niemożę współubiegać się z tobą — to niepotrzebuje żadnego tłumaczenia. Niech żyje Prezydujący!

OBŁUDNICKI. Niech żyje !!... (do arbitrów) Chciałem mówić *niech tyje* » bo też biedak chudy jak szczapa.

PREZYDUJĄCY (powoli i z powagą). Powołany *jednomyslnością* kolegów do przodkowania w naradach Komitetu z taką pracą, kłopotem i usiłowaniami tyłu lat postawionego większości współubywateli *Zjednoczenia*, jak ja, tak i wy zapewnie, *światli* koledzy moi, przekonani jesteście o ważności posłannictwa naszego, o świętości sprawy na której czele stajemy, o ogromie obowiązków, która na nas *roszadnie* zaufanie włożyło. Niemożemy, nie chcemy i nie mamy potrzeby tać przed sobą, jak wielkiego mozołu, jak wielkiej rezygnacji, abnegacji, decyzji i energii wymaga to urzędowe położenie nasze. Winniśmy podziwiać sprawę narodową naszymi barkami *siłnemi*...

PREZYDUJĄCY (z zadziwieniem). Siłnemi ?!. Tego nie widzę....

PREZYDUJĄCY. Winniśmy przygotować się na wielkie i długie trudy, których koniecznie wymagać musi Rząd emigracji, aż dopóki tylko jej stanie; Rząd kraju, aż dopóki *dwie trzecie* jego niewybiję się na niepodległość.... (między arbitrami śmiech mimowolny). Winniśmy tułactwu wrócić należne jemu polityczne stanowisko, bo emigracja nasza, trzeba wam wiedzieć do stojni słuchacze moi, całkiem polityczną ma rolę.... (powstając i podnosząc głos znacznie) Podania niosą że emigracje były znane i praktykowane od najdawniejszych czasów. Encasz emigrował po zburzeniu Troi. Żydzi po kilkakroć emigrowali. Rzym był założony przez emigrantów i przez emigrantów zburzony. W różnych epokach emigrowały ludy i króle.... (coraz głośniej) Pierwsza emigracja Polaków, o której spominają dzieje piśmiennicze, była za Mieczysława przy zaprowadzeniu Chrześcijaństwa. Lud przesładowany w wierze swych ojców, tłumem ruszył za Karpaty, aż gdzieś tam nad brzegi Adryatyku, i już więcej nie wrócił. Drugą emigrację uskutecznił student krakowski za Zygmunta Augusta, roku 1576 miesiąca Czerwca dnia 13 o godzinie pół do pierwszej z północy. Ci wrócili, przynosząc z sobą światło protestanckie.... (Obłudnicki wzdycha, Przewidział ziewa, 2^{gi} członek komitetu drzemie, 3^{ci} kaszla, kilku arbitrów wychodzi; Prezydujący ciągnie dalej) Później aż do konfederacji Barskiej były emigracje rodzin lub pojedynczych osób,

to z powodu przesładowań religijnych, to sporów o koronę. Konfederacji barscy także emigrowali, i wielu z nich do Ameryki poszło. Po rewolucji 1794 emigracja jeszcze była liczniejsza; z tych emigrantów Rzeczpospolita francuzka formowała legijony, które z Napoleonem powróciły do kraju 1807 r. Nasza emigracja jeszcze liczniejsza od tamtej — mogłaby liczyć 100,000 bo tyle za granicę wyszło; ale we Francji było w r. 1836 tylko 5,518, w 1838 r. 5,376; a obecnie liczą we Francji, Belgii, Anglii, Szwajcaryi, Afryce i Ameryce 1,001, nielicząc w to 4 w Azji, 2 w Gwadelupie, niespełna 1 na wyspach Markizach, i przeszło 780 różnocozasowem zmarłych; i częśco tej emigracji właśnie powołała nas do Komitetu. Komiteta znane są i praktykowane w różnych krajach, w różnych czasach i okolicznościach. Nazwa komitetu pochodzi od *comites, comitas, comitus, comitatus*; w Węgrzech nazywają *Komitat*. Konwencya francuzka miała swe komiteta. Mógłbym zacytować że wybito kilka medali na pamiątkę różnych komitetów. Komiteta bywają w asocjacyach prywatnych i publicznych; w naukowych, politycznych i religijnych. Są także komiteta handlowe, przemysłowe, elektoralne i t. d. Nasz komitet *jaki jest*?... Niewiem... Mówią że dobrze byłoby nazwać go *Narodowym*; co do mnie — niewiem.... Inni chcą go nazwać *Reprezentacją Polski*; możeby to było i niezłe — ja niewiem.... Były nawet zdania żeby mu dać tytuł *Rządu rewolucyjno-narodowego*; jak dalece ta nazwa byłaby właściwą i prawną może kto wie — ja niewiem.... (siada).

PRZEWIDZIAŁ (na stronie). To on widzę wie to tylko co było, a mybyśmy chcieli wiedzieć co będzie.... mała różnica!....

CZŁONEK 2^{gi} (przecierając oczy i postrzegając że Prezydujący skończył). Zgadzę się zupełnie z głosem; to jest z widokami, środkami i zasadami światła rozwiniętymi przez naszego Prezydującego. Są one aż nadto *jasne*, aż nadto gruntowne, aż nadto energiczne i patryotyczne, żebym nie miał dać im mojej nicogranicznej adhezyi.... Niech żyje Polska!....

PRZEWIDZIAŁ (na stronie). Zgadza się?... na co?... Dalibógże nie nierozumiem....

CZŁONEK 2^{gi} (do członka 3^{go}). Jakież jest zdanie szanownego kolegi?

CZŁONEK 3^{ci} (kaszlając). Jestem cierpiący, słaby, i niemogę wiele mówić. Koledzy mi przebaczą.

PRZEWIDZIAŁ (na stronie). Otoż i trzeci głos doskonale objaśniający co robić będą.... Już dłużej niewytrzymam.... (wyciągając rękę). Za pozwoleniem....

PREZYDUJĄCY. Do porządku!.... Proszę nieprzerwywać!... Obywatel PRZEWIDZIAŁ niema głosu.... W rozwijaniu moich socjalnych zasad, naszych politycznych rozciągłych obowiązków w widokach o przyszłości naszego Narodu, pominąłem jedną bardzo ważną kwestyę, która właśnie ściśle się wiąże z przedmiotem narad obecnych. Wypadek głosowania dał nam za 4^{go} kolegę Ob. JBOskiego. Co do mnie, jakkolwiek mam dla niego sympatyje prywatne, czuję że w politycznych czynnościach trudny będzie do zgodzenia się; zasiadać więc z nim w komitecie niemogę. Niejestem autorem tych, że tak się wyrazić muszę — *wybiorków*. Znajdujemy w dziejach....

PRZEWIDZIAŁ (na stronie). Znowu historia....

PREZYDUJĄCY. Znajdujemy w dziejach powiadam, że ten lub ów konsul rzymski nie chciał zasiadać z tym lub owym wybiorkiem. W konwencyi francuzkiej Górale nie chcieli obradować z Żyrodynami. — Otoż i ja nie chcę z Ob. JBOskim....

CZŁONEK 2^{gi} (klaskając w dłonie). Brawo! Brawo! Otoż to co się nazywa uczciwie, rozumnie, energicznie, patryotycznie. Nam potrzeba ludzi *jednego koloru*. Ob. JBOski niejest mego koloru, więc zasiadać ze mną w komitecie nie może...

PRZEWIDZIAŁ (głośno). Ależ dla Boga, co wy gadacie.... Ob. JBOski niema żadnego koloru; on się ufarbuje w kolor urzędu, jaki piastować będzie, w jaki tylko sami zechcecie.... albo co na

jedno wyjdzie, ufarbuje was na swój kolor, i będziecie wszyscy szarzy jak koty w nocy....

CZŁONEK 3ci (dobywając głosu). Proszę nieprzerywać grubijansko.... Ja mam honor publicznie oświadczyć, że zasiądę z każdym byle zasiadać....

PREZYDUJĄCY i **CZŁONEK 1szy** (razem). Niech kolega raczy pamiętać że tu większość głosów stanowi....

CZŁONEK 3ci. Ależ my niemożemy; my niemamy prawa przesądzać woli wyborców....

PREZYDUJĄCY. Ani wyborcy przesądzać woli naszej.... My tu wszyscy wolni jesteśmy....

CZŁONEK 2gi. Tak, tak... My tu wszyscy wolni jesteśmy!... Niech żyje wolność!...

OBŁUDNICKI. Jeżeli szanowni członkowie komitetu pozwolą zabrać głos prostaczkowi, który w swój chrześcijański pokorze i staropolskiej poczciwości, chce podać pare uwag w toczącej się obecnie ważnej, bardzo ważnej kwestyi... może to niebędzie bez pewnego użytku dla komitetu, dla emigracyi, dla naszej kochanej Polski, i całej nawet ludzkości.

PREZYDUJĄCY. Ob. Obłudnicki ma głos.

OBŁUDNICKI. My prostaczkowie, i w poczciwości ducha naszego, pracujący po prostu nad... nad... nad zrobieniem for... for... for... chcę mówić postawieniem komitetu stałego, sprężystego, pełnego życia i zdolności.... Komitetu, któryhy... by... by... silnym swoim ramieniem podźwignął sprawę narodową, i dał popęd oświeconemu tułactwu ku... ku.. ku intelektualności żywszej i rozciąglejszej.... my prostaczkowie powiadam, pojmujemy i szanujemy powody wysokiej woli większości obecnego komitetu w kwestyi dotyczącej Ob. JBOskiego. On w żaden sposób niemoże zasiąść z wami; on zamąci wasze narady; on za... za... zagryzie, zatruje tak drogie i potrzebne nam życie wasze. Przedstawcie to ogółowi *Zjednoczenia*, powiedzcie mu bez ogródki, że to wasze stałe, silne, niezłomne postanowienie, a mam mocną w jego prostoduszności nadzieję, że zrozumie wasze po... po... poczciwe serca, wasze szczere a skro... skro... skromne chęci służenia sprawie publicznej, i z należnym poszanowaniem zatwierdzi postanowienie wasze... (do siebie). Muszę jeszcze dzisiejszą pocztą donieść biednemu JBOskiemu, że tu się knują zamachy na jego skórę....

PREZYDUJĄCY i **CZŁONEK 2gi** (razem). Ślicznie mówi... Dobrze mówi... Dziękujemy najuprzejmiej Ob. Obłudnickiemu za światłą i poczciwą radę, i zgadzamy się z nią zupełnie.

PRZEWIDZIAŁ. Ale tymczasem róbcie we trzech, a róbcie co dobrego; bo jeżeli tylko róbicie to będziecie co dzisiaj, to dalibóg lepiej, żebyście się wcale do roboty niebrali...

CZŁONEK 3ci. Znowu grubijanskie przerywanie!... Ob. **PRZEWIDZIAŁ** niezrozumiał kwestyi.... Nam trzeba upoważnienia do działania we trzech....

PRZEWIDZIAŁ. Otoż właśnie mnie się zdaje, że wam to upoważnienie wcale niepotrzebne; bo już widzę po waszych oczach, nosach i paznokciach, że wy z niego, albo nigdy korzystać niebędziecie, albo nic z niego niezrobicie dobrego...

PREZYDUJĄCY. Do porządku!... Ob. **PRZEWIDZIAŁ** niema głosu... Proszę niezahurzać narad komitetowych.... Albo zamknę posiedzenie natychmiast....

OBŁUDNICKI. Niech szanowni członkowie raczą przebaczyć niesieniem naszego kochanego **PRZEWIDZIAŁA**; on ma serce poczciwe, uczucia prawdziwie polskie, ale krew trochę za gorąca... wreszcie, wychowany między naszymi poczciwymi wieśniakami....

PREZYDUJĄCY. A więc zważywszy z jednej strony na położenie sprawy narodowej, która wymaga najzupełniejszej abnegacyi samego siebie dla jednostajnego i energicznego działania; zważywszy z drugiej na niepodobienstwo wprowadzenia do komitetu Ob. JBOskiego, a brak upoważnienia do działania we trzech, wnoszę aby posiedzenia komitetu odłożone zostały nieogranicze-

nie; to jest do chwili, w której Ob. JBOski będzie zastąpiony przez Obywatela Humańskiego lub Namurskiego, albo dopóki *większość większości* nie upoważni nas do działania we trzech. Moja decyzya w tym względzie jest niezłomna.

PRZEWIDZIAŁ (na stronie). Pierwszy raz wziął silną decyzję — nierobienia nie....

CZŁONEK 2gi. Jestem za dosłownym przyjęciem wniosku szanownego Prezydującego.

CZŁONEK 3ci. Ja się zgadzam co do upoważnienia, ale co do Ob. JBOskiego — nie.

PREZYDUJĄCY. Wniosek mój jest przyjęty większością, i ogłaszam posiedzenia komitetu za zawieszane. Zawieszenia takie nie są nowe. Widzimy w historii nieraz posiedzenia ciał prawodawczych, sejmów, stanów, parlamentów zawieszane lub przerywane z powodu braku mandatów, decyzji z góry lub z dołu. W zeszłym wieku na przykład, roku tysięcznego siedemsetnego...

PRZEWIDZIAŁ. Znowu historia. Czy niemógłbyś uczony Obywatelu podług historii zrobić trzech podziałów Prus, Austrii i Moskwy, jak to oni bez historii zrobili z Polską; albo najechać Moskwy, jak Rzym był najechany....

CZŁONEK 2gi (krzycząc z całego gardła). Posiedzenie zamknęte.... (do kolegów i przyjaciół). Chodźmy posilić się po trudach komitetowych.... Niéma zebrania bez śniadania!....

I na tén koniec? !...

— Nie, nie koniec, jeszcze jedzą śniadanie.

— Cóż potem zrobią z sobą?....

— **PREZYDUJĄCY** będzie rył na miedzi stare pieniądze; **CZŁONEK 2gi** przepisywał protokoły sejmowe, **CZŁONEK 3ci** pójdzie do szpitala dla poratowania zdrowia, **OBŁUDNICKI** zostanie w *Zjednoczeniu* ażeby niemię wicherzył jak dotąd, a **PRZEWIDZIAŁ** wróci do *Towarzystwa Demokratycznego Polskiego*, z którego niepotrzebnie był wyszedł.

I tak się stało.

STOWARZYSZENIE

WYKRZYWAJĄCE PRAWDY

MORALNE I HISTORYCZNE REWOLUCYI POLSKIEJ

które, zmordowane ogłoszeniem żywota Lafajeta babińskiego, od lat przeszło czterech najmniejszego znaku życia niedało, postanowiło teraz, w dalszym ciągu patryotycznych prac swoich, wydawać z *duplikatów* biblijoteki Wersalskiej, na wzór zapowiedzianego w Warszawie *Upiora literackiego* (w którym, jak się zdaje z powodów cenzury, polityka nie będzie miała miejsca) bardzo ważne pismo czasowe pod nazwą :

UFIOR POLITYCZNY.

Co sobota wyjdzie jeden arkusz, (a więc w objętości w samo prawie), obrazów życia człeczego — krajowego i emigracyjnego — we wszelakich przewidzianych i nieprzewidzianych odcieniach, podług zasad umiarkowanej, czyli *pośrodkowej* żółci. Każden wiek, każden urząd, každy stan — krajowy i emigracyjny — znajdują w tym *Upiorze* pożywienie moralne, kąsek śmiechu, łez potrosze i nieco nauki. Przedpłata za pierwsze trzy miesiące pół-Ludwika albo pół-Napoleona. Druk woli czyli najczytelniejszy, papier miękki czyli najwygodniejszy, format kieszonkowy czyli do książek zakazanych powszechnie używany — reszta w czynie się pokaże, bo wiele obiecywać, to rzecz zużyta. Żeby jednak wszystkiego przed wzrokiem ciekawej publiczności

za kurtyną nietrzymać, czyli targu z nią o kota w worku nietoczyć; główne przedmioty w pierwszych u numerach zawrędy się mające, wymieniają się: Najprzód wymaszeruje *Przedmowa* czyli *Sповідь polityczna* wydawców *Upiora*, gdzie jak najjaśniejszą przedstawia się czytelnikom *warunki prenumeraty*; po spowiedzi wystąpi *Urządowa wiadomość o Święconem Jajku*, od początku emigracji aż do dziś, przez jednego z bardzo zasłużonych profesorów Wileńskich; dalej *Kurs kompletny literatury sławiańskiej* czyli *Razura literacka*, przez Generalnego Dyrektora Orkiestry (z francuzkiego szefa klakierów) tegoż kursu; po *Razurze Definicja filozofii proroczej* i fragment z tejże filozofii o *Chryście Towiańskim i Antychryście Mirskim*, przez samego antreprenera kursu; potem *Wiadomość o odkryciu filozofii sławiańskiej i brevet d'invention* do eksploatawania wszystkich głów filozoficznych; potem *Wiedziowieża o Podmiotowości w rozstrznie godnotliwej*, wraz z *Treścianem rozkrajnej sobotowni w zawornu sahajdaczej*, przez autora *Szczeroabsurdyzmu*; po wiadomości wystąpi poezya, ale jaka, to się opisać nie da, dość że z rodzaju trajedyj zadzumiających, przez autora tegoż rodzaju; potem *Pomyśly o użyciu balonu do sprowadzenia królestwa Niebieskiego na ziemię*, przez wynalazcę *Pogromek*; potem *Rozbiór Towiańszczyzny* czyli *Pomieszania*; potem *Bohaterska wyprawa dwóch sprzymierzonych korpusów — Towiańszczyzny i Czartoryszczyzny — na apostatę Mirskiego i haniebna jego ucieczka*; potem *Okropna śmierć Rautenstraucha* na rękach baletniczek Warszawskich bardzo ciekawa; potem *Bezimienny list z Lublina o sejmie poznańskim* do Dziennika-Narodowego, przez Edwarda Hrabiego Raczynskiego; potem *Elegija na śmierć Gielguda*, przez Jen. Chłapowskiego; potem *Słów kilka w ogólności i słów kilka w szczególności*, wielkiej wagi, przez pewnego wojewodę; potem *Rzecz o butelkach do wina szampańskiego, i machinie chodzącej po dnie morza z zastosowaniem do rejterady litewskiej*, przez Xenofonta; potem *Mieszaniny Obyczajowe* czyli *Moje przejście do moskiewskiego obozu*, przez Hrabiego Henryka Rzewuskiego; potem *O potrzebie zastosowania BATA do wychowania kobiety i o wykształceniu młodzieńca na rzeczywistego warłogłowa*, przez autora *Chowanny*; potem *Okropny proces* Dziennika-Narodowego z Trzecim-Majem i Trzeciego-Maja z Dziennikiem-Narodowym wraz z *Żałosną kondoleancyą* JM. Panów Jeneralów, Posłów i Senatorów nad okrutnym losem Hrabiego, przez jednego z fundatorów Dziennika-Narodowego; potem *Znalezienie na puszczy ostatniego Prezesa Rządu Narodowego*, przez *Nową-Polskę* i wojna z tego powodu między *Nową-Polską* a posłami kongresowemi; potem *Tysiąc Nozy i jedna* czyli Anekdoty o Mesyaszu i nieprzekoszonej łące, o Burmistrzu i Żydach Augustowskich, przez jednego z Proroków; potem *Okupacye studentów Frejburških*, naprzeciw ich Profesorowi, czyli *Mędrze jaja od kurzy*; potem *Historyczna wiadomość o Grubkach Londyńskich*, przez jednego z włóczków króla *de facto*; *Rzecz o Kankanie*, przez pewnego kasztelana; potem *Reduta Literacka*, przez członków Towarzystwa Literackiego; potem *Bazar* czyli *Powszechna Historia dynastycznego żebractwa pod prezydentycą Matki narodu*, przez autorkę *Malwinę*; potem *Zdanie Sprawy partyi dynastycznej* czyli *Sprostowanie drukarskich omyłek Trzeciego-Maja*; potem *Bigos jezuicko-papiezki*, przez odpowiedzialnego redaktora Dziennika-Narodowego; potem *Nowiny starożytne*, przez Komisję Korespondencyjną; potem *Ogłoszenie wynalazku szybkiego gotowania politycznej kaszy na miękko*, przez Gminy Chateauroux i Poitiers; potem *To i Owo wedle czasowych okoliczności*, przez *Nową-Polskę*; a po okolicznościach, do 44 arkuszy, *gratis*, *bezkolorowa okładka z popiersiem Upiora*, a jeżeli papier niebędzie zakrótki może się i nogi dorobić.

BARASZKI.

Powiadają, że ostatniej Wielkanocy, u pewnego emigranta polskiego, tak wystawne było święcone jakiego od stu lat niewidziano na całej polskiej ziemi. — Miły Boże, rzekł jeden z tam obecnych, ileżby za te zbytki było dziesięciosusowych obiadów dla tych braci naszych tułaczów, którzy go zjeść dzisiaj niemają za co?..... — A ile oszczędzonych łez, potu, smartwień, a może i życia nawet?... rzekł drugi. — A ile kul i prochu na Moskala i Niemca? poprawił trzeci; i w tej chwili, jak żeby przeszkodzić, aby tej rozmowy niedosłyszano w grobie, zagrzmięła kononada kilkunastu — korków szampańskich.

— Królowi *de facto* przybyłoznowu parę poddanych, ale że jak sami o sobie w *Trzecim Maju* piszą, służyli już we wszystkich emigracyjnych obozach i ze wszystkich dezercerowali; Polciemajster przeto Babiński, z obawy, żeby przed wyjściem trzymiesięcznego kontraktu nieposzli za Mirskim i Jabłonowskim, kazał zakuć ich w dyby, i tak widzieć ich można na każdej tańczącej herbacie u Jmci króla *de facto*. *Entrée* od osoby, 10 centimów; biletów dostać można w Redakcyi *Trzeciego Maja*.

— *Trzeci-Maj* żali się że na wszystkie jego na Tow. Demokratyczne ataki, *Pszonka* odpowiada tylko. — Czy *Trzeci Maj* zapomniał o sensie moralnym nieboszczyka Julijana Ursyna Niemcewicza: « *Niewarto tam rozprawiać gdzie się śmiać należy.* »

— Pewnego razu, jeden z kaznodziejów emigracyjnych prawił o *przebaczeniu*. *Pszonka* na tém kazaniu obecny tak się zbudował, że niewyszedł z kościoła aż przebaczył kaznodziei wszystkie niedorzeczności, które on kiedykolwiek cisnął ze swęj forteczki.

— Towiański tak skompromitował *ducha*, że teraz filozofowie w wyraźnym są kłopotcie, ile razy przyjdzie im rozprawiać o *duchu*.

— *Trzeci Maj* powiada że *zły duch* ogarnął Poznańskie; wiadać że podług *Trzeciego Maja* tylko *duch moskiewski*, pruski i austriacki jest *dobrym duchem*.

— Towiańszczycy już tego lata niewybierają się do Polski, a to z powodu że ciągle deszcze i zimna niezapowiadają w tym lecie kankuły.

— W tych dniach odbył się pojedynek między *Trzecim-Majem* a *Dziennikiem-Narodowym*. *Trzeciemu-Majowi* sekundował Matusiewicz, *Dziennikowi-Narodowemu* Hrabia Plater, broń i miejce do tej *honorowej* rozprawy wybrano bardzo stosowne — na języki, w policyi poprawczej. *Trzeci-Maj* został lekko postrzelony — w kieszeń.

— Dowiadujemy się z pewnego źródła, że kiedy do Poznania doszła wiadomość że Woronicz II. podał w emigracyi Ostrowskiego na kandydata do balińskiego tronu, cały tam obecny garnizon pruski stanął pod bronią. A tu niektórym się zdało że to tylko *baraszka Pszonki*.

— Przy spisaniu stanów służby, w początkach emigracji, jakiś porucznik czy pułkownik 50 pułku huzarów czy kirysyerów litewskich podał się rodem « z Litwy » — Bajka!.... zarzuci mu ktoś z hoku, Pan jesteś rodem ze Żnudzki. — I cóżto koledze szkodzi, odeprze kirysyer, że się podam jednym stopniem wyżej.

— W wojsku polskiem była komenda: « Wez podoficera i pięciu ludzi. » — Czy podoficer nie człowiek?...

Pszonka niechcąc na niepotrzebną opłatę listów narażać swoich korespondentów, ma im zaszczyt raz na zawsze oświadczyć, że ilekroć nadesłanych mu artykułów w piśmie swem niezamieszcza, albo na uczynione zapytania nicodpowiada — ma znaczyć, że żądaniu zgłaszającego się dogodzi niemoże.